Nr. 84.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 14 kwietnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 kwietnia.

(Ogólna i chwilowa sytuacya zatargu rosyjsko-angielskiego. — Rokowania gabinetu Brissona o pokój z Chinami i równoczesne wysyłanie posiłków z Francyi na teatr wojenny do Tonkinu; list otwarty p. Ferrego do wydawcy „Timesa," zbijający zarzuty, jakoby były prezes ukrywał w tajemnicy rokowania z Chinami. — Z Ameryki środkowéj i Kanady.)

Sytuacya zatargu angielsko-rosyjskiego nie zmieniła się w niczém od soboty, jak tego dowodzą zamieszczone na osobném miejscu głosy prasy angielskiéj i rosyjskiéj. Urzędowa Rosya odzywa się grzecznie, ale stanowczo, i dziś już z góry można być pewnym, że winę za bitwę nad rzeką Kuszk zwali na Afganów i ich dowódzców, oficerów angielskich. Rosyjski dziennik urzędowy ogłasza raport jenerała Komarowa z Dasz Kapri z dnia 30 marca. (Zobacz artykuł: Zatarg rosyjsko-angielski.) Raport ma przekonać Anglią, że wojsko afgańskie szukało zaczepki, ztąd spada na nie wina za krew przelaną. To téż organ p. Giersa wysnuwa z owego raportu ten wniosek, że dziś nikt nie może wątpić o tém, kto jest sprawcą walki nad Kuszk. Zresztą — mówi „Journal de St. Petersbourg" — przyznała to już depesza p. Lumsdena. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze" z dnia 10 kwietnia, z soboty.) Podczas gdy Rosya otrębuje już dziś zwycięstwo swe dyplomatyczne i z dokumentami w ręku wskazuje na właściwego winowajcę, to Anglia, jakkolwiek dotąd się jeszcze szamoce i w organach swych prasowych zdziera maskę obłudy z oblicza swéj przeciwniczki, zdaje się cofać i okazywać gotowość przyjęcia z ręki Rosyi tego, co ta w swéj łaskawości przyznać jéj raczy.

Przechodzimy teraz do zatargu republiki francuskiéj z Chinami. Nowy gabinet p. Brissona, trzymając się dawnéj zasady si vis pacem para bellum, prowadzi z jednéj strony rokowania z przeciwnikiem o pokój, a z drugiéj grozi mu, przygotowując i wysyłając do Tonkinu znaczne posiłki. Wedle ajencyi Havasa postanowił rząd nakazać formacyą dwóch dywizyi armii w Tonkinie pod dowództwem jenerała Courcy. Nadto ma trzecia jeszcze dywizya być zorganizowaną we Francyi południowéj i gotową do odpłynięcia do Tonkinu, gdyby tego okazała się potrzeba. Rząd ma jednak nadzieję, że rząd chiński wykona wcześnie traktat tak, że wojsko nie będzie potrzebowało wsiadać na okręty. Przeznaczone do Tonkinu wojska wyruszą wedle „Tempsa" niebawem w podróż, ażeby mogły zająć wszystkie punkta, które ma jenerał Briére d'Isle okupować po ewakuacyi Tonkinu, która ma się wedle ugody przedwstępnej rozpocząć na dniu 20 kwietnia a skończyć 31 maja. Główna zasługa przychodzącego do skutku pokoju z Chinami spada na Ferrego, jakkolwiek jego przeciwnicy nie chcą mu jéj przyznać. Były prezes gabinetu nie pozwala sobie zasługi téj wydrzeć. Zbijając w otwartym liście zarzuty wydawcy „Timesa," tak do niego pisze: „Panie! Ostatnie artykuły „Timesa" o przebiegu rokowań, jakie doprowadziły właśnie do zawarcia pokoju z Chinami, przeznaczają mi rolę, która się sprzeciwia tak memu charakterowi, jak i faktycznemu stanowi rzeczy. Jest moim obowiązkiem zaprotestować przeciw twierdzeniom, które wciągają nawet w tę sprawę osobę wielce szanowanego prezydenta republiki. Zostałeś Pan fałszywie poinformowany. Fałszem jest, iż ukrywałem w tajemnicy rozpoczęte rokowania jakoby swę prywatną własność. Zakomunikowałem je w całéj ich rozciągłości i z wszystkiemi szczegółami prezesowi gabinetu i ministrowi spraw zagranicznych (Brissonowi i Freycinetowi), skoro mnie tylko powiadomili, że objęli ostatecznie swe urzędowanie. Przeczytałem im podpisany dwa dni poprzednio przez Billota protokuł. Nie możesz więc Pan tak prostych faktów nazywać ani sztuczkami, ani rozmyślném zamilczeniem, ani téż wykroczeniem przeciw przepisom konstytucyjnym, ani wreszcie przeciw praktykom, używanym przez rządy. Oskarżenie Pańskie jest zatém zupełnie nieuzasadnione. Będziesz więc Pan, o czém nie wątpię, tyle lojalnym, że ogłosisz niniejsze sprostowanie. Pańscy liczni czytelnicy nie powinni sobie wyobrażać, że francuscy mężowie stanu traktują politykę naszego wielkiego kraju jako nagankę na lisy, albo jako komedyą." — List ten p. Ferrego zamknie przynajmniéj na chwilę usta jego przeciwnikom.

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Ameryki, brzmią pomyślnie, o ile dotyczą państw, położonych w środku tego kraju, niepomyślnie, o ile odnoszą się do angielskich posiadłości w Kanadzie. W Guatamali objął rządy wiceprezydent Barillas po poległym w walce prezydencie Barriosie. San Salvador i Guatamala rozpoczęły rokowania o zawarcie pokoju. Rząd meksykański zajął w obec Guatamali pojednawcze stanowisko. Meksyk sprzeciwiać się będzie i nadal unii republik. Na Panamie trwa dotąd powstanie; powstańcy zajmują jeszcze miasta Savanillę i Santa Marta; zresztą na całéj Panamie panuje spokój. Rząd unii amerykańskiéj wyśle niebawem wojsko do Panamy celem zgniecenia resztek powstańczych. Daleko gorzéj przedstawia się stan rzeczy w Kanadzie, gdzie dotąd nie tylko nie ustaje ruch powstańczy, ale się coraz bardziéj wzmaga. Kanadyjski rezydent ministeryalny w Battleford zażądał posiłków, ponieważ został przez Indyan ze wszech stron otoczony i nie może ani posiłków, ani posłańca wysłać do fortu Pitt, zkąd nadeszła wiadomość, że Indyanie sprawili w Frog-Lake rzeź straszliwą. Pomiędzy zamordowanymi znajduje się dwóch księży i pewna niewiasta; z rzezi uszła jedna tylko osoba i wieść tę przyniosła do Fort-Pitt.

---

* ***Patron p. Jackowski,*** ogłasza następujące pismo:

„Na rozesłanych 150 petycyi do sejmu pruskiego o zniesienie podatków gruntowego, budynkowego itd. odebrałem dopiero z podpisami 43. Proszę uprzejmie panów zbierających podpisy, ażeby w najbliższéj przyszłości przysłali mi powierzone im petycye.

M. Jackowski."

Ks. Kolany

dawniéj altarzysta w Sulmierzycach, następnie proboszcz w Kleszczewie, objąwszy wbrew przepisów Kościoła dnia 1 marca 1876 probostwo w Wielkiém Murzynnie, a dnia 15 sierpnia tegoż roku kościół filialny w Brannie, zrzekł się dobrowolnie tychże nieprawnie od rządu przyjętych beneficyów i niebawem opuszcza z wiedzą władzy duchownéj miejsce dotychczasowego pobytu, aby się udać na rekolekcye do Krakowa, prosić Ojca św. o zwolnienie z kar i cenzur duchownych, a następnie oddać się pod rozkazy swego prawowitego Zwierzchnika kościelnego.

Dowiadujemy się o tém z następującego pisma księdza Kolanego i dozoru kościelnego:

Wielkie Murzynno, 11 kwietnia.

Aby się znowu z Kościołem świętym pojednać, wysoką władzę kościelną przebłagać, zgorszenie dane naprawić, zrezygnowałem bezwarunkowo na probostwo Murzyńskie i Brańskie, klucze od kościoła oddałem dozorowi, probostwo opuszczam i wszystkich wiernych, a mianowicie Kujawiaków proszę o przebaczenie, bo udaję się na pokutę, aby mi Pan Bóg me ciężkie grzechy i przewinienia darować raczył.

„Oby się serce we łzy rozpływało!
Że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało;
Żal mi, ach żal mi! ciężkich moich złości
Dla Twéj miłości."

Ksiądz Kolany.

Wielkie Murzynno, 11 kwietnia.

Ksiądz Dyonizy Kolany bezwarunkowo zrezygnował na probostwo Murzyńskie, oddał nam dnia dzisiejszego klucze od kościoła i probostwo niebawem opuści. Ponieważ na końcu z księdzem Kolanym się pogodziliśmy, przeto mu przebaczamy i życzymy mu wszelkiéj pomyślności.

(L. S.) Dozór kościelny.
A. Sobociński. Litwicki. Barczak.

Panu Bogu niechaj będą dzięki za to, że już drugiego z rządowych proboszczów natchnął zacną myślą naprawienia złego i pojednania się z Kościołem, który tak ciężko zasmucili.

Radość nasza jest tém większa, że tak ksiądz Czerwiński jak i ks. Kolany nie dla doczesnych widoków lub pensyi dożywotnich, lecz ze szczeréj intencyi pojednania się z Kościołem, opuścili rządowe beneficya.

Landrat inowrocławski już poprzednio powiadomiony o zamiarze rezygnacyi, odebrał w końcu marca księgi kościelne i zabrał je do Inowrocławia.

Ks. Kolany, przenosząc się do Murzynna, osierocił parafią kleszczewską, która już 9 rok pozbawiona jest pasterza.

Obecnie jeszcze 6 księży pozostaje na probostwach rządowych: 1) ks. Rymarowicz z W. Chrzypska, 2) ks. Lizak w Skrzetuszu, 3) ks. Gutzmer w Grodzisku, 4) ks. Kick w Kamionnie, 5) ks. Brenk w Kościanie, 6) ks. Kubeczak w Książu.

Dwóch umarło bez pojednania się z Kościołem, — razem było wszystkich 10.

Mamy w Bogu nadzieję, że i reszta tych kapłanów pozna wreszcie zdrożność swego dotychczasowego postępowania i wejdzie na drogę, którą im wskazuje sumienie, honor i poczucie obowiązku. Zbłądzić, jest rzecz ludzka, trwać w błędzie — szatańska.

Nie pomylimy się zapewne, wyrażając przekonanie, iż przynajmniéj trzej pierwsi z pozostałych 6 rządowych proboszczów pójdą niebawem za przykładem ks. Czerwińskiego i ks. Kolanego — do czego Pan Bóg miłościwy niechaj natchnąć ich raczy.

Stolica św. Wojciecha.

W artykule p. n. „Obsadzenie stolicy gnieźnieńsko-poznańskiéj", stara się „Pos. Ztg" sprawę tę zamącić fałszywemi twierdzeniami i kombinacyami.

1. Twierdzi ona, że Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz był dotychczas główną przeszkodą w załatwieniu téj sprawy — ponieważ uporczywie i koniecznie domagał się przywrócenia na swą stolicę. Pierwszy fałsz.

2) Twierdzi daléj, że „wreście" Papież przekonał się, iż tę przeszkodę usunąć należy — gotów jest więc poświęcić hr. Ledóchowskiego, ale „polskie wpływy" w Watykanie starają się w inny sposób obsadzenie arcybiskupiéj stolicy utrudniać. Drugi fałsz.

3) Jak bardzo ulega Watykan wpływom polskim — tego dowodem piorunujące artykuły „Nordd. Allg. Ztg"!! Tutaj „Posener Ztg" trafiła — jak kulą w płot!

4. Małe „lucidum intervallum" miała „Posener Ztg" twierdząc, że motywowawanie nieprzyjęcia księdza Waniury mieszczańskiém jego pochodzeniem, jest wymysłem, ale zaraz majaczy znowu utrzymując, że „dopóki polski wpływ będzie górą w Watykanie, dopóty tylko taki kandydat będzie tam przyjęty, który dawać będzie rękojmią, że albo jawnie albo skrycie popierać będzie polsko-narodowe usiłowania!"

5. „Posener Ztg" nie może zataić, że owe gadaniny o polskiéj rewolucyi i odrywaniu polskich dzielnic od Prus, „są mocno przesadzone" — atoli ma ona zaraz na dorędziu zamiast „rewolucyi" inny surogat, mniéj ostry, ale zawsze drażniący nerwy jéj czytelników: „polnisch nationale Propaganda."

„Przez wpływ potężnego kleru polskiego, zaszły u nas — powiada „Posener Ztg" — w ostatnich latach okropne wypadki: tysiące naszych niemieckich braci zostało za pomocą tego wpływu wynarodowionych — a Arcybiskup, któryby tę propagandę nie już popierał, ale po prostu tolerował, byłby najokropniejszą klęską dla Księstwa. My bolejemy nad tém, co się u nas od lat 11 dzieje w walce kulturnéj — kończy „Posener Ztg", atoli gdyby zakończenie walki kulturnéj miało być okupione ustępstwami na rzecz polskiéj propagandy narodowéj, to niechaj raczéj walka kulturna trwa na wieki wieków! Tylko taki Arcybiskup będzie mógł spełnić swe pojednawcze zadanie, który będzie się starał być równie sprawiedliwym dla obu narodowości."

Z czasów Arcybiskupów Przyłuskiego i Ledóchowskiego nie zdoła „Posener Ztg" przytoczyć ani jednego faktu, któryby w czémkolwiek krzywdził narodowość katolików niemieckich w naszych archidyecezyach. Listy pasterskie, okólniki i odezwy arcybiskupie i konsystorskie, redagowane były w obu językach; był czas, gdzie nawet żywioł niemiecki w najwyższych sprawach zaczął znacznie podnosić głowę; filozofia wykładana była w seminaryach po niemiecku, klerycy musieli przed wyświęceniem na kapłanów wykazać kilku kazaniami, że dobrze władają językiem niemieckim — i „Pos. Ztg" śmie żalić się, jakoby Kościół Niemców katolików polonizował? A czy „Posener Ztg" nie ma oczu na to, jaką krzywdę ponoszą Polacy pod względem narodowym w szkole, sądzie i urzędzie?!

My „Posener Ztg" powiemy na ucho, że i w kościele Polacy zaczynają być germanizowani. Nie powiemy już nic o Warmii, o Prusach Zachodnich, ale w samym Poznaniu po czterdzieści i więcéj dzieci polskich przygotowuje się do pierwszéj spowiedzi świętéj po niemiecku — wbrew istniejącym przepisom, bez woli i mimo protestacyi proboszczów.

Prosimy nam zaprzeczyć.

„Pol. Corresp." donosi z Rzymu, że kandydatura ks. Waniury nie została przez Stolicę św. ***odrzuconą,*** lecz tylko dotychczas ***nie przyjętą.***

O ile nasze wiadomości sięgają, możemy z wszelką pewnością oświadczyć, iż wiadomość rzymskiego korespondenta jest mylną i z prawdą się nie zgadza.

Tutejszy „Tageblatt" wspomina, że w tutejszych kołach katolickich wymieniają kandydaturę msgr. Ponińskiego, proboszcza z Kościelca.

Wywiezienie ks. Biskupa wileńskiego.

W „Revue française" opisuje p. Marbeau obszernie i zajmująco wywiezienie Najprzewielebniejszego księdza Biskupa Hryniewickiego, oceniając bardzo poważnie znaczenie i doniosłość tego kroku.

Artykuł p. Marbeau zrobi tém silniejsze wrażenie w Petersburgu, że autor, znający doskonale Moskali i Polaków, przedstawia rzecz przedmiotowo, bez niechęci, bez rozdrażnienia i występuje jako przychylny Moskalom obserwator.

„Gubernator wileński — powiada członek znakomitego dzieła „Slaves et Teutons" — powinien był pomyśleć o tém, że car zbliżając się do Stolicy Apostolskiéj zaznaczył silną wolą zabezpieczenia pokoju religijnego i szczęścia swych poddanych; obowiązkiem jego było przeto być względnym dla Biskupów. Zamiast tego poszedł gubernator za głosem poduszczeń, wychodzących zwykle z obozu Polakom nieprzyjaznego, i mających służyć do wyrobienia nieszczególnéj popularności. Przyjazne stósunki, jakie mnie łączą z obywatelami Wielkiéj Rosyi, ufność, jaką żywię dla przyszłości narodu rosyjskiego, nadzieja, że kiedyś ujrzę Rosyą idącą ręka w rękę z Francyą w imię wielkich dzieł cywilizacyi (?!) upoważniają mnie do swobodnego wypowiedzenia mego zdania i nakładają na mnie obowiązek poinformowania Rosyan o tém, co sądzą na zachodzie o wypadkach wileńskich.

Rosyanom chodzi o to, aby sąd opinii publicznéj był dla nich pomyślny — a mimo to, wymierzając ciosy, zapominają, że opinia nie jest ani ślepa, ani głucha. Jedynym środkiem doprowadzenia ich do zdrowego ocenienia rzeczy jest zaczekać, aż sami zdziwieni gwałtownością ciosu, jaki wymierzyli, zaczną naprawiać złe, które zdziałali — chociaż czasem jest to już niemożebném. I tak naprzykład napróżno usiłują oni dzisiaj zrehabilitować pamięć Murawiewa; widzą oni, że wśród chwalebnych(!!?) dziejów jest jedna(?) karta, na któréj to imię wypisane jest krwawemi głoskami. Nie mogąc wydrzeć téj karty, niektórzy pisarze usiłują apoteozować tego, który chełpił się, że był katem; atoli ktokolwiek przejedzie przez Wilno, zwane tak słusznie męczeńskiém, spotka się na każdym kroku z bratem, albo synem ofiar tego kata, a przekleństwa ich będą zawsze daleko silniejsze, aniżeli deklaracye pochlebnych historyków.

Tak sympatycznie dla Moskali usposobiony autor, opowiedziawszy wiernie i zgodnie z prawdą — takie w końcu artykułu swego „Le scandale de Vilne" zamieszcza uwagi:

Według urzędowych obliczeń jest w gubernii wileńskiéj na 1,271,400 mieszkańców 698,736 katolików. Walka, wytoczona przeciw katolikom na Litwie, ma swój początek w programie stopniowego moskwiczenia prowincyi zachodnich: — myśl ta pokutuje w głowie niektórych wysokich urzędników rosyjskich. Zdaniem ich wszyscy poddani carscy powinni mówić po rosyjsku i być prawosławnymi. Ponieważ przymusowe „nawracanie" masami ludności litewskiéj udało się tylko z Unitami, przeto postanowiono użyć innego środka, aby zmusić do przejścia na prawosławie ludności łacińskiéj. Pierwszym krokiem na téj drodze jest używanie języka rosyjskiego w śpiewie, w kazaniach i we wszystkich obrzędach i ceremoniach kościelnych. Używają téż jeszcze innego środka, to jest wmawiają w tego lub owego niegodnego księdza, że interes jego wymaga, aby wraz z parafią przeszedł na schizmę: atoli takich zbiegów i apostatów nie wielu dotąd zdobyli. Rączéj chwytają się innego środka: pozostawiają oni parafie przez długie lata bez księży, aby z czasem zapomniały zwyczajów religijnych; w dogodnéj chwili przysyłają popa, który zaczyna odprawiać nabożeństwo po rosyjsku i zaprowadza obrządek schizmatyki w miejsce katolickiego, o którym włościanie zwolna zapomnieli.

Zmiana języka w ceremoniach i obrzędach, wpływ wywierany na księży namową i gwałtem, zastąpienie obrządku łacińskiego obrządkiem greckim, oto różne środki, jakich Moskale używają do swéj propagandy, popieranéj przez władze rządowe.

Przywiązanie do świętego Kościoła katolickiego, jakiém się oznacza ludność litewska, odwróciły w znacznéj części te grożące wiernym niebezpieczeństwa; atoli wygnanie Biskupów polskich przez ostatnie lat 20 napełniło fanatyków rosyjskich otuchą, że prędzéj i pewniéj dojdą do celu. Chwycono się tedy symonii, która przez ten czas była na porządku dziennym; grabienie jałmużn i pieniędzy, przeznaczonych na cele pobożne — było bezkarnem, i księża, którzy poszli za przykładem tych apostatów i grabieżców, byli zgorszeniem dla swych owieczek a nawet i dy polityczne, jak obawa przed wzrostem socyalizmu, skłoniły rząd do przywrócia Biskupów — atoli to, co się stało, dowodzi jasno, że program moskwiczenia ludności nie przestał być programem rządowym, który ministrowie spraw wewnętrznych muszą wypełniać chcąc czy nie chcąc. Biurokracya w Rosyi jest tak samo, jak we Francyi, silniejszą niż całe ministerstwo.

Skoro rząd rosyjski przywrócił Episkopat, miał niezawodnie tę intencyą, aby Biskupi mogli wypełniać swe zadanie i posłuszeństwo. Atoli nie podobało się to biurokracyi. Zniewolona tolerować Biskupa, gdyż taka była wola cara, postanowiła ta biurokracya albo zrobić Biskupa swém narzędziem, albo téż wywołać zatarg, któryby spowodował jego wygnanie. Ponieważ ks. Biskup Hryniewicki nie chciał urzędu swego poniżyć do rzędu narzędzia w służbie uzurpatorów — dla tego wygnanie jego było z góry postanowioną rzeczą. W dwóch latach biurokracya, popierana przez niektórych wysokich urzędników w Petersburgu, umiała zniweczyć wszystko, co zrobił car łagodnością i mądrością swoją.

W końcu artykułu znajdujemy ciekawe ze wszech miar porównanie Francyi z Rosyą.

„Kiedym bawił w Rosyi, ludzie wysoko postawieni, nie znając mych przekonań politycznych i religijnych, prawili mi kakazanie z powodu naszéj wewnętrznéj polityki w latach ostatnich. „Złe robicie we Francyi — mówili mi owi apostołowie panslawizmu — wypędzanie zakonników i zakonnic było już dowodem ducha nietolerancyi, — atoli gdyśmy widzieli, jak ze ścian szkół elementarnych zrzucano wizerunek Chrystusa, odezwał się okrzyk grozy i niezadowolenia w całéj Rosyi. Jesteśmy tutaj przekonani, my barbarzyńcy, jak nas nazywacie na Zachodzie, że prawdziwa cywilizacya chroni się pod ramiona krzyża, a jeśli naród rosyjski jest potężny, to jedynie dla tego, że religia ożywia wszystkich poddanych cesarskich."

Dziś, kiedy z nad brzegów Moskwy przeniósłem się nad brzegi Sekwany, zwracając się ku Wschodowi, odzywam się do Was panowie Moskale: „Jeżeli duch sekciarstwa oślepił naszych ministrów i zapędził ich w walkę antireligijną — czyż nie widzicie, że namiętność polityczna zaślepia także mężów stanu rosyjskich i pcha ich do tych samych wybryków? Jedni i drudzy nie wypełniają swego powołania i wywierają wpływ szkodliwy na naród. We Francyi rząd ośmiela masy do krzywdzenia księży i do uderzania na tych, których obowiązkiem jest cierpieć i przebaczać. W Rosyi rzucają zwyczajnie na pastwę namiętności ludu, jako ofiary, mieszkańców prowincyi

zachodnich. Niedawno byli tam ofiarami żydzi — dzisiaj są katolicy. I jedni i drudzy pozbawieni są wszelkich środków obrony, — a gdy protestują, uważani są za podejrzanych.

I tu i tam ta sama nietolerancya, pogwałcenie prawa i ***braterstwa chrześciańskiego,*** które powinnoby być zasadą wszystkich społeczeństw ucywilizowanych i ideałem wszystkich mężów stanu. Człowiek prosty, zapatrując się na ten przykład, idący z góry, czerpie z niego instynkta brutalne i dzikie, traci powoli szacunek przed sobą i przed władzą, która dopiero z a p ó ź n o spostrzega swą słabość i niezdolność do uśmierzenia namiętności, które wywołała."

Zatarg rosyjsko-angielski o granice Afganistanu.

W przeglądzie politycznym podajemy, jak zwykle, ogólną sytuacyą zatargu rosyjsko-angielskiego, tutaj zamieszczamy bliższe szczegóły, które mają posłużyć do rozszerzenia ram nakreślonego obrazu. Wspomniany w przeglądzie raport jenerała Komarowa do ministra wojny, datowany z Desz Kepri pod dniem 30 marca brzmi: Dnia 13 b. m. (marca) zbliżył się nasz oddział wojska do brzegu rzeki Kuszk, któryśmy zajmowali; oddział ten szedł od strony Dasz Kepri; w pobliżu mostu spotkałem zajęty przez Afganów okop. Ażeby uniknąć starcia, kazałem memu wojsku zająć pozycyą na 5 wiorst oddaloną od stanowisk afgańskich. Dnia 14 b. m. rozpoczęła się ustna wymiana myśli pomiędzy nami a angielskim kapitanem Jate. Skoro Afganowie przekonali się, że nie myślimy ich atakować, rozpoczęli coraz bardziéj zbliżać się do naszego obozu. Na dniu 15 bm. wysłali 4 kompanie, jedno działo i oddział kawaleryi naprzeciw naszéj kompanii, która wyruszyła na rekonensans; śmiałość ich i zuchwałość rosły z dniem każdym. Dnia 16 bież. mies. zajęli Afganowie wyżynę, dominującą nad lewą stroną naszego obozu; na wyżynie téj poczęli sypać szańce i postawili nawet posterunek wojskowy na tyłach naszych linii, jako téż pikietę na strzał kombinowy od naszej ostatniéj placówki. Dnia 17 marca zawezwałem energicznie dowódzcę oddziału afgańskiego, ażeby opuścił do wieczora lewy brzeg rzeki Kuszk, jako téż prawy brzeg rzeki Murgab; otrzymałem od niego odpowiedź, że odpowiednio do rady Anglików nie cofnie się po za rzekę Kuszk. Wysłałem powtórnie grzecznie napisane pismo prywatne do komendanta afgańskiego i powtórzyłem w nim dawne za[illegible] wymaszerowałem na dniu 18 marca przeciw pozycyom Afganom; liczyłem na pokojowe załatwienie, ale ogień dział afgańskich i atak ich artyleryi zmusiły mnie przyjąć walkę, któréj, rezultat jest znany.

Petersburg, 11 kwietnia. Tutejsze dzienniki rosyjskie zapatrują się pesymistycznie na położenie sprawy afgańskiéj. „Nowoje Wremia" rozwija cały plan operacyi wojennych na wypadek, gdyby Herat obranym został na przedmiot ataku wojsk rosyjskich. Dziennik ten przypomina, że wojska rosyjskie, stojące załogą w kraju zakaspijskiém, w przeciągu niespełna jednego tygodnia mogą stanąć pod Heratem, i że o ile dziennikowi wiadomo — kompania prywatna objęła już dalszą budowę kolei żelaznéj z Kisilarwat do Aszkabadu. „Nowoje Wremia" kończy uwagą, że akcya angielska w centralnéj Azyi połączoną bylaby z wielkiemi ofiarami i trudnościami.

Petersburg, 11 kwietnia. Tutejsza „Petersburger Ztg." pisze: „Jest to pytanie niezmiernéj wagi, czy pomiędzy dwiema potęgami téj miary, co Anglia i Rosya, wybuchnąć ma wojna, któréj skutki polityczne i ekonomiczne nie dałyby się obliczyć. Pytanie to nie może być zawisłém od zachowania się nieprzyjaznego i prowokacyjnego niecywilizowanych afgańskich forpocztów. Tylko lekkomyślność i nieświadomość rzeczy mogą dziś już odważyć się na przyjęcie kwestyi wojny za rozstrzygniętą. Należy wziąć do serca uwagę „Pall Mall Gazette," która radzi zachować zimną krew i oczekiwać cierpliwie skonstatowania rzeczywistego przebiegu rzeczy.

Petersburg, 11 kwietnia. „Journal de St. Petersbourg," zdając sprawę z ostatnich czynności parlamentu angielskiego, powiada: „W obec olbrzymich odległości i braku szczegółów ze źródeł urzędowych, niepodobna jest sprawdzić oświadczeń złożonych parlamentowi, zatém odpowiedniéj byłoby powstrzymać się od wszelkiego wyrażania opinii do czasu otrzymania bardziéj szczegółowych wiadomości, których konieczna potrzeba wypływa już i z tego, że gabinet londyński prosi rządu rosyjskiego o objaśnienia. Niepodobna przypuścić, aby rosyjski jenerał, znający dobrze zamiary swojego rządu, działał bez poważnych powodów. Wypadek więc nad granicą afgańską można było nazwać nieprzyjemnym z tego względu, że może wpłynąć na przebieg układów, pozostawiających jeszcze nadzieję pokojowego zakończenia, ale przy nieokreśloném położeniu w obec narodów azyatyckich, dla których obcą jest karność i które przywykły do gwałtów, zawsze można było obawiać się starcia, dla tego téż najrozsądniéj na teraz będzie czekać, dopóki fakta we wszystkich ich szczegółach nie staną się wiadomemi.

M o s k w a, 11 kwietnia. „Mosk. Wied." roztrząsając ostatnie wypadki na granicy afgańskiéj, pisze, że obecna chwila, w któréj żadna ze stron spornych nie zajmuje Pendżdehu, nastręcza bardzo dobrą sposobność, by kwestyą tę w pokojowy uregulować sposób. Jeżeli wiadomość dzienników londyńskich o zajęciu Quelpart przez Anglików jest prawdziwa, to Rosya ma daleko większe prawo zażądać od Anglii wyjaśnień, gdyż zajęcie to jest dla niéj daleko ważniejsze, aniżeli kwestya okupacyi Pendżdehu. Pogróżki „Timesa" nazywaja „Mosk. Wied." próżném pobrząkiwaniem szabli, i sądzą, że dopóki Gladstone stać będzie na czele rządu, dopóty będzie w mocy przeprowadzić swą pokojową politykę i zapobiedz zerwaniu stósunków z Rosyą.

„Times," z którego organ Katkowa tak szydzi, pisze pod dniem 11 b. m., co następuje:

„Ruchu Komarowa nie można zaliczyć do zdarzeń wyjątkowych; jest on raczéj cząstką polityki, od lat w Azyi, środkując wypadki, wątpić nie można, że działanie Komarowa miało na oku ważniejsze cele, niż proste tylko wyparcie Afganów ze stanowiska zajętego. Odwiedziny emira w Rawul Pindi wymagały kontrastu. Gdyby nie pomszczoną miała być rzeź wojsk kabulskich, to cała Azya, nie zważając na wspomnianą gościnność Dufferina i wojskową pompę w Rawul Pindi, ulegnie wrażeniu, że bądź co bądź, Rosya potężniejszą jest od Anglii."

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 11 kwietnia.

(Przyszłe koleje wniosku Huenego.)

(—) Im bliższy termin rozpoczęcia przerwanych prac parlamentu i sejmu, tém żywiéj zajmuje się prasa przyszłą konstelacyą stronnictw. Zgodzenie się rządu w zasadzie na wniosek Huenego było jakby gromem dla narodowców. W przerażeniu i obawie zawołali: „biada nam! Kanclerz od nas się odsuwa i zwraca się do centrum!" Skargi, odzywające się na całéj linii, zdołałyby kamień poruszyć. Ale czyż zgoda rządu na wniosek jest już zupełnie pewną? Czyż ona rzeczywiście znaczy odwrócenie się ks. Bismarcka od narodowców? Ani jedno, ani drugie. Przyjęcie wniosku w zasadzie nie jest bynajmniéj przyjęciem go w szczegółach. Ale któż wie, może się rząd i na szczegóły zgodzi; bo centrum postawi użycie ceł na zboże i bydło na ulgę ciężarów gminnych jako c o n d i t i o s i n e q u a n o n podwyższenia taryfy celnéj. Już przed feryami oświadczyli członkowie frakcyi katolickiéj, mianowicie przemysłowcy, że w ulżeniu ciężarów gminnych widzą kompensatę za podwyższenie ceł, i że pod tym tylko warunkiem na nią oddadzą głosy. Styczność, w jaką weszli posłowie podczas feryi z wyborcami, z pewnością utwierdzifa ich w tém przekonaniu. Jest to rzeczą bardzo naturalną. Centrum widzi w cle od zboża i bydła nie cło finansowe, przeznaczone na pomnożenie dochodów państwa, lecz cło ochronne, zmierzające do podźwignięcia rólnictwa i równoczesnego poparcia przemysłu i handlu. Charakter ochronny dochodów z dowozu zboża i bydła nabiera tém większego znaczenia, jeśli część tychże dochodów przekazuje się gminom, co jest wyraźnym celem wniosku Huenego. Podwyższenie ceł bez ulżenia ciężarów gminnych byłoby wbrew przeciwném programowi centrum, który wyraźnie wypowiada, że ustanowienie nowych ceł winno być zarazem umniejszeniem ciężarów gminnych. Jeżeli przeto stronnictwo przeciwne liczy na to, że „wolne stowarzyszenie ekonomiczne" w razie odrzucenia wniosku Huenego przystanie na podwyższenie taryfy celnéj, w takim razie oddaje się umyślnemu złudzeniu. Podwyższenie ceł na zboże i bydło jest wprawdzie nader pożądaném, ale nie w każdym razie.

Gdyby wpływające z nich dochody miały być użyte na cele wojskowe, jak to widzieliśmy w roku 1879, w takim razie wyborcy katoliccy z sfery rólniczéj woleliby się zrzec podwyższenia. Półurzędowcy pochlebiają sobie, że część centrum nawet w razie odrzucenia wniosku Huenego głosować będzie za podwyższeniem; ponieważ atoli nie przewidują, czy ilość secesyonistów będzie dostateczną, więc nie szczędzą namów i zabiegów, aby przeciągnąć na swą stronę narodowców. Są więc na wszystko gotowi, czy wniosek Huenego przejdzie, czy przepadnie. Ze rządowi podwyższenie taryfy celnéj bez rzeczonego wniosku byłoby o wiele milszém, to widać z codziennych głosów prasy rządowéj, która ciągle powtarza, że wniosek Huenego stanowi w sobie osobną całość i nie zamyka w sobie zgody centrum na dalsze projekta kanclerza podatkowo-polityczne. Ponieważ jednak w ostatnich dniach przeważyło przekonanie, że podwyższenie ceł nastąpi tylko w skutek przyjęcia wniosku, półurzędowcy przeto starają się pozyskać dla niego partyą pośrednią. Ale dla czegoż chodzi im tak bardzo o nawrócenie zatwardziałych grzeszników? Wszakże ich głosy będą zbytecznemi, boć wniosek i bez nich przejdzie, jeśli konserwatyści pójdą ręka w rękę z posłami katolickimi. Odpowiedź na to nie trudna.

Narodowcy mają złożyć wyznanie wiary, mają się okazać prawdziwymi Heidelberczykami, szczerymi i godnymi opieki rządowcami. Jeśli się okażą w tém świetle, w takim razie przy przyszłych wyborach do sejmu można będzie należycie wystrychnąć ich „zasługi," jak ową mimowolną i niechętną ich zgodę przy głosowaniu na prawo „zabezpieczenia w razie kalectwa," gdzie po długich ceregielach odegrali rolę piątego koła u woza. Nie będzie to zbyt piękna rola, jaką odegrają przy wniosku Huenego, który doznał tyle oporu; ale dziennik „Post" stara się wyperswadować „sacrifizio dell' inteletto" w ten sposób: „bądźcie przekonani, że współdziałanie kanclerza z centrum ogranicza się „na celno-polityczny epizod;" później będziecie znów jego ukochaną dziatwą." Czemu ukochaną dziatwą? „Zapytajcie się 1 kwietnia; ten wam rzecz wyjaśni" — mówi „Post." Ale przytém zapomina biedaczka o dwóch rzeczach, że 1) wdzięczność w polityce nie zawsze się praktykuje, 2) że zaręczenia „narodowców" nie stworzą potrzebnéj ilości głosów.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z n ó w p o w r ó c i ł j e d e n z k a p ł a n ó w, który lat 20 przeszło spożywał gorzki chleb wygnania, bo od roku 1863 na Syberyi. Kapłanem tym jest ks. Kanonik Jakubowicz, w r. 1863 proboszcz w Łodzi. Pozwolono mu zamieszkać w Warszawie.

NIEMCY.

* B e r l i n, 12 kwietnia. (K s. A. B. M e l c h e r s). „Germania" otrzymała w sobotę wieczorem prywatną depeszę z Rzymu, według któréj spodziewano się tam lada dzień przybycia Arcybiskupa kolońskiego, ks. Melchersa.

— P r z y s z ł y w i e c j e o g r a f ó w wybrał Drezno na przyszłe miejsce zebrania.

— K r ó l b a w a r s k i p r z y j ą ł d y m i s y ą ministra wojny Marllingera, o którą tenże prosił dla słabości i podeszłego wieku. Rzeczony minister wystąpi ze służby dnia 1 maja, a w miejsce jego wejdzie jenerał-porucznik i komendant 4 dywizyi w Wyrcburgu, v. H e i n l e t h. Król zaszczycił ministra Maillingera pismem nader łaskawém.

— (W y b r y k i w S p a n d a u e r B o c k). „Nordd. Allg. Ztg." przyznaje, iż oburzenie dzienników wszelkich barw przeciw skandalicznym scenom wielkopiątkowym w „Spand. Bock" jest słuszne i sprawiedliwe; ale dodaje, że w pierwszéj linii ciąży odpowiedzialność na gospodarzach i właścicielach szynków, którzy zezwalają na takie nadużycia. Jeżeli chodzi o środki zaradcze, to czynność policyi i przysługujące jéj prawo wkraczania podlega pewnym ograniczeniom prawnym. Zresztą centralna instancya zniesie się z odnośnemi władzami, jakby na przyszłość podobnym wybrykom najskuteczniéj zapobiedz.

— F o r t e l e s o c y a l n o - d e m o k r a t y c z n e. Piszą z Saarbrücken: Jednego z tutejszych listowych mocno to zastanowiło, iż ma oddać bardzo dużo grubych listów niefrankowanych, których koperta była opatrzona w żałobną obwódkę i w stempel „New-York." I odbiorcy tychże listów mocno się temu dziwili, gdyż nie mieli żadnych stósunków z Ameryką; ale ciekawość ich o tyle przemogła, że zdarłszy kopertę chcieli się dowiedzieć, kto taki umarł. I cóż tedy było w środku? Oto egzemplarz osławionéj „Freiheit" Mosta. Odbiorcy natychmiast egzemplarze podarli i popalili. Zdaje się, że te przesyłki nie ograniczyły się na jedno miasto Saarbrücken. Przed kwartałem otrzymało wielu pod opaską z Nowego Yorku gazetę amerykańską, w którą był zawinięty jeden numer téjże „Freiheit."

— K r ó t k i w z r o k u c z n i ó w był jednym z przedmiotów narad na ostatniéj konferencyi dyrektorów. Jako główną jego przyczynę uznano powszechnie lichy i drobny druk książek szkólnych, a mianowicie załączonych do nich i petitem drukowanych uwag. Wskutek propozycyi dyrektora Müncha z Monasteru wypowiedziała konferencya życzenie, aby ministerstwo w interesie wzroku uczniów wydało stósowne rozporządzenia dotyczące druku książek szkólnych i podręczników, z przepisami odnoszącemi się do odstępu wierszy, wielkości głosek, ich ilości jednym wierszu i gatunku papieru, z wyraźnym dodatkiem, że nie wolno po szkołach zaprowadzać ani nowych wydań książek, ani téż nowych wydań, jeżeli te nie będą odpowiadać wyżéj wymienionym warunkom.

— U s t a w ę s u b w e n c y i p a r o w c o w é j ogłasza sobotni „Reichsanz.". Według niéj otrzymał kanclerz upoważnienie do urządzenia i utrzymywania regularnych komunikacyi pocztowych pomiędzy Niemcami z jednéj a Azyą Wschodnią, jako téż Australią z drugiéj strony z poleceniem, aby je na przeciąg lat 15 oddał ukwalifikowanym przedsiębiorcom niemieckim, albo obie razem, albo każdą z osobna na drodze ściślejszéj submisyi, jako téż, aby w pozawieranych o to kontraktach wyznaczył im wsparcia z funduszów cesarstwa w ilości co najwięcéj 4 milionów marek rocznie. Daléj upoważnia się kanclerza do urządzenia i utrzymywania linii pobocznéj z Tryestu przez Brindisi do Aleksandryi na lat 15 i zdania jéj odpowiednim przedsiębiorcom niemieckim drogą ściślejszéj submisyi, jako téż wyznaczenia im w kontraktach wsparcia najwyżéj 400,000 mrk. z funduszów cesarstwa. Pomienione kontrakty winny zawierać podane niżéj główne warunki i być poprzednio potwierdzone przez radę związkową. Prócz tego należy parlamentowi donieść o zawarciu tych kontraktów i uskutecznionych wypłatach przy sposobności przedłożenia następnego etatu. W dodatku do prawa umieszczone są następujące przepisy:

1) Jazda na głównych liniach ma się odbywać przynajmniéj raz co 4 tygodnie.

2) Użyte do jazdy parowce nie powinny w budowie i urządzeniu, a mianowicie pod względem transportu osób i bezpieczeństwa w niczém ustępować parowcom innych narodów.

3) Szybkość jazdy winna wynosić najmniéj $11\frac{1}{2}$ węzła na godzinę. Trwanie przeprawy ma się obliczać według téj proporcyi z odpowiedniém przystawaniem po portach na godziny z odciąganiem jednego węzła na godzinę, jeźli parowiec płynie przeciw wiatrowi Monsun.

4) Przedsiębiorcy linii głównych są zobowiązani tak w jeździe do miejsc przeznaczonych, jako téż w powrocie zawijać do portu belgijskiego lub holenderskiego.

5) Parowce używane na téj linii winny być budowane na warsztatach niemieckich.

7) Rząd wyznaczy znawców, którzy poprzednio orzekną, czy parowce do utrzymywa-

---

(66)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

ROZDZIAŁ IV.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 83.)

Tymczasem pan Zagłoba, stojąc opodal w brzezinie z wozem, na którym leżał pan Roch, musiał słuchać gorzkich jego wymówek, że choć krewny, tak niegodnie z nim postąpił.

— Zgubiłeś mnie wuj z kretesem, bo nie tylko, że mnie kula w łeb w Kiejdanach czeka, ale i hańba wiekuista na moje imię spadnie. Odtąd, kto zechce powiedzieć: kiep, to może mówić: Roch Kowalski!

— I co prawda, nie wielu znajdzie, którzyby mu chcieli negować — odparł Zagłoba — a najlepszy dowód, iż się dziwujesz, żem cię na hak przywiódł, ja, którym chanem krymskim tak kręcił, jak kukłą! Cóż to sobie chmyzie myślałeś, że ci się pozwolę do Birż odprowadzić w kompanii zacnych ludzi i Szwedom w paszczękę nas wrazić, największych mężów, decus téj rzeczypospolitéj!

— Toć ja nie z własnéj woli waszmościów tam odwoziłem!

— Aleś był pachołkiem katowskim; i to jest dla szlachcica wstyd, to jest hańba, którą obmyć musisz, inaczéj wyprę się ciebie i wszystkich Kowalskich. Być zdrajcą, to gorzéj niż być rakarzem, ale być pomocnikiem kogoś gorszego od rakarza, to ostatnia rzecz!

— Ja hetmanowi służyłem!

— A hetman djabłu! masz teraz!... Głupiś jest, Rochu, wiedz o tém raz na zawsze i w dysputy się nie wdawaj, a mnie się trzymaj za połę, to jeszcze na człowieka wyjdziesz, bo to wiedz, że już niejednego promocya przezemnie spotkała.

Dalszą rozmowę przerwał im huk wystrzałów, bo właśnie bitwa się we wsi rozpoczynała. Potém strzały umilkły, ale gwar trwał ciągle i krzyki dochodziły aż do owego ustronia w brzezinie.

— Już tam pan Michał pracuje — rzekł Zagłoba — nie wielki on, ale kąśliwy jak gadzina. Nałuszczą tam tych zamorskich djabłów jak grochu. Wolałbym tam ja być, niż tu, a przez ciebie muszę jeno nasłuchiwać z téj brzeziny. Taka to twoja wdzięczność? Toż to jest uczynek godny krewnego?

— A za co ja mam być wdzięczny?

— Za to, że tobą zdrajca nie orze, jak wołem, chociażeś do orki najzdolniejszy, boś głupi a zdrów, rozumiesz?... Ej! coraz tam goręcéj... Słyszysz? to chyba Szwedy tak ryczą jak cielęta na pastwisku.

Tu Zagłoba spoważniał, bo trochę był niespokojny — nagle rzekł, patrząc w oczy bystro panu Rochowi:

— Komu życzysz wiktoryi?

— Jużci naszym.

— A widzisz! A czemu nie Szwedom?

— Bo téżbym wolał ich prać. Co nasi, to nasi!

— Sumienie się w tobie budzi. A jakżeś to mógł własną krew Szwedom odwozić?

— Bom miał rozkaz.

— Ale teraz nie masz rozkazu?

— Juści prawda.

— Twoja zwierzchność, to teraz pan Wołodyjowski, nikt więcéj!

— Ano... niby to prawda!

— Masz to czynić, co ci pan Wołodyjowski każe.

— Bo muszę.

— On ci tedy każe wyrzec się naprzód Radziwiłła i nie służyć mu więcéj, jeno ojczyznie.

— Jakże to?... — pytał pan Roch, drapiąc się w głowę.

— Rozkaz! — Zakrzyknął Zagłoba.

— Słucham! — odrzekł pan Roch.

— To dobrze. W pierwszéj okazyi będziesz Szwedów prał.

— Jak rozkaz, to rozkaz! — odpowiedział Kowalski i odetchnął głęboko, jakby mu wielki ciężar spadł z piersi.

Pan Zagłoba również był zadowolony, bo miał swoje na pana Rocha widoki. Poczęli więc słuchać zgodnie nadlatujących odgłosów bitwy i słuchali z godzinę jeszcze, póki wszystko nie ucichło.

Zagłoba coraz był niespokojniejszy.

— Żaliby się im nie powiodło?

— Wuj, stary wojskowy, i możesz takie rzeczy mówić! Gdyby ich rozbito, toby wedle nas nas wracali kupami.

— Prawda... Widzę, że się i twój dowcip na coś przyda.

— Słyszysz wuj tętent? wolno idą. Musieli Szwedów wyciąć.

— Oj! a czy to jeno nasi? Podjadę, albo co?

To rzekłszy, pan Zagłoba spuścił szablę na temblak, wziął pistolet w garść i ruszył naprzód. — Wkrótce zobaczył przed sobą czarniawą masę, poruszającą się zwolna drogą; jednocześnie doszedł go gwar rozmów.

Na przodzie jechało kilku ludzi, rozprawiając ze sobą głośno, i wnet o uszy pana Zagłoby odbił się znany głos pana Michała, który mówił:

— Dobre pachołki! Nie wiem, jaka tam piechota, ale i jazda doskonała!

Zagłoba uderzył konia ostrogami.

— Jak się macie!? jak się macie!? Już mnie niecierpliwość brała i chciałem w ogień lecieć... A nie ranny który?

— Wszyscy zdrowi, chwała Bogu! — odrzekł pan Michał — aleśmy dwudziestu kilku dobrych żołnierzy stracili.

— A Szwedzi?

— Położyliśmy ich mostem.

— Panie Michale, musiałeś tam używać, jak pies w studni. A godziło się to mnie starego na straży tu zostawiać? Mało dusza ze mnie nie wyszła, tak mi się chciało szwedziny. Surowychbym ich jadł.

— Możesz waćpan dostać i pieczonych, bo się tam kilkunastu w ogniu przypaliło.

— Niech ich psi jedzą! A jeńców wzięliści co?

— Jest rotmistrz i siedmiu rajtarów.

— A co myślisz z nimi czynić?

— Kazałbym ich powiesić, bo jako zbójcy niewinną wieś napadli i ludzi wycinali.... a Jan powiada, że to nie idzie.

— Słuchajcie mnie waszmościowie, co mi tu do głowy przez ten czas przyszło. Na nic ich wieszać, przeciwnie puścić ich do Birż coprędzéj.

— Czemuż to?

— Znacie mnie jako żołnierza, poznajcie jako statystę: Szwedów puśćmy, ale nie powiadajmy im, kto jesteśmy. Owszém mówmy, żeśmy radziwiłłowscy ludzie, że z rozkazu hetmana wycięliśmy ten oddział i daléj będziem wycinali wszystkie, które spotkamy, bo hetman tylko przez fortel symulował, że do Szwedów przechodzi. Będą się tam oni za łby brali, i okrutnie kredyt hetmański przez to podkopiemy. Dalibóg, jeśli ta myśl nie jest więcéj warta od waszego zwycięstwa, to nich mi ogon, jak koniowi wyrośnie. Bo uważcie tylko, że i w Szwedów to ugodzi i w Radziwiłła. Kiejdany od Birżów daleko, a Radziwiłł od Pontusa jeszcze daléj. Nim sobie wytłómaczą, jak i co się stało, gotowi się pobić! Powaśnimy zdrajcę z najezdnikami, mości panowie, a kto najlepiéj wyjdzie na tém, jeśli nie Rzeczpospolita?

— Grzeczna to jest rada i pewnie zwycięstwa warta, niech kule biją! — rzekł Stankiewicz.

— U waści kanclerski rozum — dodał Mirski — bo że mi to pomiesza szyki, to pomiesza.

— Pewnie, że tak będzie trzeba uczynić — rzekł pan Michał. — Zaraz jutro ich puszczę, ale dziś nie chcę o niczém wiedzieć, bom okrutnie zmachany... Gorąco tam było na drodze, jak w piekarni... uf! całkiém mi ręce zemdlały... Oficer nie mógłby nawet dzisiaj jechać, bo w pysk zacięty.

— Po jakiemu im tylko to wszystko powiemy? co ojciec radzisz? — pytał Jan Skrzetuski.

— Jużem i o tém pomyślał — odpowiedział Zagłoba. — Kowalski mi mówił, że między jego dragonami jest dwóch Prusaków, dobrze umiejących po niemiecku szwargotać i ludzi roztropnych. Niechże oni im to powiedzą po niemiecku, który język pewnie Szwedzi umieją, tyle lat się w Niemczech nawojowawszy. Kowalski już nasz duszą i ciałem. Setny to chłop i nie mały będę miał z niego pożytek.

— Dobrze — rzekł Wojodyjowski. — Bądźże który z waszmościów łaskaw tém się zająć, bo ja już i głosu w gębie nie mam od fatygi. Oznajmiłem już ludziom, że zostaniemy tu w téj brzezinie do rana. Jeść nam ze wsi przyniosą, a teraz spać! Nad strażami będzie miał mój porucznik oko. Dalibóg, że już waściów nie widzę, bo mi się powieki zamykają.

— Mości panowie — rzekł pan Zagłoba — jest tu stóg niedaleko za brzeziną, pójdźmy do stoga, wywczasujemy się jako susły, a jutro w drogę... Nie wrócimy tu już, chyba z panem Sapiehą na Radziwiłła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia komunikacyi przeznaczone odpowiadają poprzednio wymienionym wymaganiom.

7) Za nieusprawiedliwione niczém spóźnienia w komunikacyi odciągane będą odpowiednie kwoty od sumy subwencyjnéj.

8) Parowce chodzić będą pod banderą Niemiec i przewozić pocztę jako też urzędników pocztowych bez osobnego wynagrodzenia.

9) Regularna jazda winna się rozpocząć najpóźniéj w 12 miesięcy po zawarciu kontraktów.

10) W celu zabezpieczenia kontraktowych zobowiązań winni przedsiębiorcy stawić, o ile możności, stósowną kaucyą.

11) Jeśli przedsiębiorcy z komunikacyi będą mieli większe korzyści, wolno rządowi od tychże przedsiębiorców żądać większych prestacyi np. szybszéj lub częstszéj jazdy, albo też kwotę subwencyjną w odpowiedni sposób uszczuplić.

— Rada związkowa uchwaliła, że tym kandydatom medycyny, którzy przed półroczem letniém r. 1885 zwiedzali licea bawarskie, studya na tychże liceach mają być policzone jako studya uniwersyteckie w myśl § 4, ust. 4, cyf. 2 rozporządzenia z dnia 2 czerwca 1883 r., dotyczącego egzaminów lekarskich.

— Pomiędzy projektami, — które zostaną przedłożone sejmowi pruskiemu, znajduje się projekt zabezpieczenia przyszłości rodzin górników, którzy stracili życie w szybie Camphausen.

— Maurycy Schoen, ostatni uczeń słynnego skrzypka L. Spohra, umarł w Wrocławiu w wielkim niedostatku.

WŁOCHY.

* Ponieważ „Capitale“ kilkakrotnie bluźniła z Najśw. Maryi Panny, drwiąc z dogmatu Niepokalanego Poczęcia — przeto matrony rzymskie z pierwszych rodzin arystokracyi rzymskiéj zaprotestowały przeciw temu w osobném piśmie, wystósowaném do król. prokuratoryi. Gdy dnia 4 kwietnia „Capitale“ dopuściła się nowych bluźnierstw — skonfiskowano ją z rozkazu prokuratoryi. Dnia następnego katolicy rzymscy urządzili świetną iluminacyą na cześć Najśw. Panny.

XXIII Sejm prowincyonalny

W. Księstwa Poznańskiego.

Po nabożeństwie w kościele farnym dla katolików, a w zborze św. Pawła dla ewangielików, zebrali się członkowie sejmu prowincyonalnego w sali gmachu stanowego. Około godziny 12 i pół zagaił komisarz rządowy, naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Günther sejm następującą przemową:

Wielce szanowni Panowie!

Pozwólcie mi powitać Was w imieniu rządu królewskiego przy zebraniu się na posiedzenia XXIII prowincyonalnego sejmu. Oczekujące Was sprawy zajmą całą Waszę działalność. — Administracya powiatu inowrocławskiego przedstawia wielkie trudności z powodu wielkiéj powiatu tego rozległości i długości granicy od strony Rosyi. Wzrost przemysłu w nowszych czasach w tym powiecie, a ztąd wzrost ludności przyczyniły się do powiększenia tych trudności, tak, że koniecznym stał się podział tego powiatu. Zawezwani będziecie o Wasze zdanie w téj sprawie.

Rząd królewski zamyśla utworzyć Izby procederowe, złożone z reprezentantów gospodarstwa, przemysłu i handlu; zadaniem tychże będzie wspomagać administracyą monarchii pruskiéj i rzeszy niemieckiéj w usiłowaniach tychże zmierzających do podniesienia dobrobytu.

Od oparcia tego urządzenia o związki komunalne autonomii można się spodziewać bardzo pomyślnego rezultatu i ztąd też sprawa ta przedłożona Wam będzie do decyzyi.

W uchwalonym przez XXII sejm prowincyonalny statucie w sprawie utworzenia dla prowincyi banku rentowego dla kultury krajowéj wyrażena jest nadzieja, że przyczynią się do tego ziemstwa kredytowe dla Prus Zachodnich i nowe ziemstwo kredytowe dla W. Księstwa Poznańskiego. Zachodnio pruskie ziemstwo odmówiło całkowitego swego współudziału, ztąd też statut ten podledz musiał pewnéj modyfikacyi. Zmieniony projekt do statutu zostanie Wam przedłożony

Dalsze projekty dotyczą dodatku do statutu prowincyonalnego stowarzyszenia od ognia z dnia 9 września 1863, daléj dodatku do regulaminu dla prowincyonalnego zakładu babienia z dnia 12 listopada 1873, następnie dodatku do statutu prowincyonalnéj kasy pomocniczéj z dnia 11 października 1852, — wreszcie wyborów, jakie macie przedsięwziąć, i innych spraw podobnych.

Komisya, wybrana przez XXI sejm prowincyonalny do zbadania kwestyi, jak należy zapobiedz rozdrabnianiu gospodarstw chłopskich, złożyła w myśl uchwały XXII sejmu prowincyonalnego dalszy referat, który Wam zostanie przedłożony.

Również przedłożony Wam zostanie do uchwały memoryał, sporządzony przez Waszego Marszałka z powodu uchwały XXII sejmu prowincyonalnego na dniu 20 listopada 1882, a dotyczący zarządzenia odpowiednich kroków do spisania inwentarza pomników architektury.

W końcu dojdą Was sprawozdania prowincyonalno-stanowych władz administracyjnych, z których z zadowoleniem przekonacie się, że organa Wasze na wszystkich polach administracyi prowincyonalnéj rozwijały skuteczną działalność.

Wręczam Ci, panie marszałku sejmu, Najwyższą odprawę sejmową z dnia 8 kwietnia r. b. oraz Najwyższy dekret propozycyjny z tegoż dnia i ogłaszam z polecenia JKMości XXIII sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego za otwarty.

Marszałek sejmu prowincyonalnego, starosta poznański, baron Unruhe z Babimostu odpowiedział na tę przemowę, jak następuje:

Wielce Szanowny Panie Komisarzu sejmu!

Wasza Ekscelencya byłeś łaskaw wymienić nam znaczny szereg projektów do ustaw, nad któremi mamy obradować i które mamy uchwalić. Projektom tym poświęcimy uwagę, jakiéj wymaga ich znaczenie. Do tych nadzwyczajnych przedłożeń przystępują jeszcze sprawozdania naszych organów o różnych gałęziach naszéj prowincyonalnéj administracyi, o których ku naszéj radości słyszymy, że na wszystkich dziedzinach naszego prowincyonalnego zarządu bardzo skuteczną rozwijały czynność; daléj do tych przedłożeń przystępują podania i petycye najróżnorodniejszego rodzaju, tak że otwierają się nam w przyszłych tygodniach widoki pracy około spraw bardzo zajmujących i wielce zbawiennych.

Mogę w imieniu naszych szanownych stanów zapewnić, że wszystkim tym zadaniom poświęcimy tę samę pilność, jaką okazywały poprzednie sejmy. Jakkolwiek położenie ekonomiczne naszego kraju jest chwilowo pod niejednym względem smutne i daje powód do obaw tak, iż nam reprezentantom kraju więcéj niż w innym czasie wypada trzymać się miary i przy spełnianiu żądań, jakie sejm na nas nakłada, oszczędzać siłę produktywną ludności, mimo to będziemy usiłowali być sprawiedliwymi w obec potrzeb, które są niezbędnemi, nie tracąc przy tém z przed oczu troski, jaką mieć powinniśmy dla naszych współobywateli, którzy pomocy potrzebują.

Ponieważ jednolita administracya prowincyonalna, jak to ją obmyślił 22 sejm prowincyonalny, nie uzyskała dotąd Najwyższego zezwolenia, będziemy się zatém starali zadość uczynić na podstawie obecnego prawodawstwa tym wymaganiom, których spełnienia żąda administracya w wszystkich jéj kierunkach, przy czém liczyć będziemy na silne poparcie Waszéj Ekscelencyi.

Sejm prowincyonalny 23 z kolei, który W. Eks. byłeś łaskaw otworzyć, liczy pomiędzy swymi członkami pewną liczbę takich, którzy po raz pierwszy tu zasiadają; z tego powodu wypada mi wspomnieć zaszczytnie o tych członkach ostatniego sejmu, którzy w tym czasie umarli, mianowicie wypada mi wspomnieć o tym szanownym mężu, który, dzięki swéj rzadkiéj zręczności i niestrudzonéj pracy w wszystkich sprawach kasowych, był podporą przeszłych sejmów. Zanim przystąpimy do dzieła, wznieście panowie wraz ze mną dawny okrzyk szacunku i wierności: Niech żyje Jego Cesarska Mość, cesarz i król!

Członkowie odpowiadali na przemowę tę oklaskami na cześć Króla Jegomości.

Następnie przystąpiono do utworzenia biura resp. mianowania dwóch sekretarzy i kwestorów. Poczém posiedzenie zamknięto.

Na dzisiejszém drugiém plenarném posiedzeniu utworzone zostały 4 komisye: 1) dla ogólnych spraw ordynacyi prowincyonalnéj, administracyjnéj, oraz spraw dróg publicznych i żwirówek; 2) dla spraw ubóstwa krajowego i korekcyi w Kościanie; 3) dla prowincyonalnych zakładów na cele dobroczynne, dla melioracyi i wynagradzania za zniszczałe bydło; 4) dla spraw finansowych i handlowych, prowincyonalnego stowarzyszenia ognia.

Członków jest 50 i to 2 z głosem wirylnym (książę Ferdynand Radziwiłł i zastępca księcia Thurn-Taxis, hr. Pickler z Branic), daléj 22 deputowanych ze stanu rycerskiego, 16 deputowanych z miast, 8 deputowanych z gmin wiejskich.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 13 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Lekarz praktyczny dr. Max Hans Matthes z Poznania, złożywszy egzamin, otrzymał świadectwo uprawniające go do objęcia posady fizyka powiatowego.

* *„Szczęście polskiego chłopa.“* Żadne z polskich pism poznańskich nie powtórzyło dotąd listu gospodarza N. N. z Dużych Lasek; jedne piszą o Chinach, drugie zapowiadają wielką polemikę na temat: „a kiedy braknie szlachty i księży?“ — Tylko „Germania“ i „Schlesische Volks-Ztg.“ przytoczyły obszerne skargi polskiego gospodarza, a „Germania“ dodaje: „Nawet żaden „officiosus“ nie zdołałby mimo największych wysileń powyższego przedstawienia rzeczy nazwać wyrazem zapatrywań człowieka, który się za „szczęśliwego“ uważa.“ — Agitacyi w takich warunkach nie potrzeba wcale, aby uprzytomnić człowiekowi, jak jest nieszczęśliwym. Gospodarz N. N. przygotowuje tymczasem petycyą do sejmu.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

Dochód z wystawy przeznacza się na cele dobroczynne.

* **Towarzystwo** nasze dramatyczne da na prowincyi następujące przedstawienia:

Rogoźno.

14 kwietnia „Zemsta za mur graniczny“.
15 „ „Chata za wsią“.

Wągrówiec.

W sali Gerhardta.
16 kwietnia „Czaple pióro“.
17 „ „Grube ryby“.

* **Izba adwokacka.** Do zarządu Izby adwokackiéj należą w r. 1885: radzca sprawiedliwości Szuman z Poznania (przewodniczący), radzca sprawiedliwości Le Viseur z Poznania (zastępca przewodniczącego), radzca sprawiedliwości Orgler z Poznania (sekretarz), radzca sprawiedliwości Mützel z Poznania (zastępca sekretarza), adwokat Gäbel z Piły, radzca sprawiedliwości Hertzler z Gniezna, mecenas Jaždzewski z Poznania, radzca sprawiedliwości Kempner z Bydgoszczy, radzca sprawiedliwości Klemme z Poznania, radzca sprawiedliwości Mehring z Poznania, adwokat Naschinski z Poznania, radzca sprawiedliwości Tschuschke z Poznania, radzca sprawiedliwości Schmidt z Bydgoszczy, adwokat dr. Villnow z Poznania, mecenas Żółtowski z Poznania.

* **Rejencya** zakupiła od parafii św. Maryi Magdaleny grunt położony tuż przy gmachu rejencyjnym na narożniku Nowego Rynku i ulicy Bramkowéj, gdzie dawniéj szkoła stała, i wybuduje na tém miejscu gmach nowy, łącząc go z gmachem rejencyjnym.

* **Targi remontowe** w obwodzie rejencyi poznańskiéj odbędą się w następujących terminach: 19 maja w Murowanéj Goślinie, 20 maja w Stęszewie, 5 czerwca w Ostrowie, 6 czerwca w Krotoszynie, 8 w Gostyniu, 9 w Borku, 10 w Sremie, 12 w Kościanie, 15 w Kargowie, 16 w Buku, 17 w Pniewach, 18 w Szamotułach, 19 we Wronkach, 24 w Międzychodzie, 25 w Międzyrzeczu, 26 w Skwierzynie, 24 lipca w Srodzie, 25 lipca w Nowem Mieście nad Wartą, 27 we Wrześni, 28 w Pleszewie, 29 w Kempnie, 7 sierpnia w Lesznie i 8 sierpnia w Bojanowie. — Targi rozpoczynają się o godzinie 8 zrana. — W Poznaniu nie odbędzie się tego roku targ remontowy.

* **Wągrówiec.** Siedziba komisarza obwodowego w Srebrnéj Górze przeniesiona została z dniem 1 maja do Jańcewa.

* **Inowrocław.** Majętność rycerską Kaspral, obejmującą 194 hekt. areału, nabył na subhaście w dniu 9 b. m. kupiec M. Hendelsohn z Poznania, posiadający już w tutejszym powiecie majętność Brześć. Cena kupna wynosi 70,100 marek. Wielu wierzycieli wypadło z większemi pretensyami.

* **Wyrzysk.** Na piątkowem posiedzeniu rady miejskiéj wybrany został burmistrzem miasta naszego sekretarz miejski Schirrmeister ze Złotowa.

* **W Berlinie** odbywa się obecnie kongres chirurgów, w którym pomiędzy innymi biorą udział pp. dr. Rydygier z Chełmna i dr. Pauly z Poznania. Dr. Rydygier przedłożył zebranym kolegom preparaty dwóch sekcyi żołądka, jakie w ostatnim czasie wykonał. Rodak nasz wykonał dotychczas w ogóle 5 sekcyi żołądka, i to 3 z pomyślnym rezultatem. Zdaniem dr. Rydygiera, kobiety znoszą o wiele lepiéj operacyą aniżeli mężczyzni. Uzdrowione przez niego osoby należały do płci żeńskiéj, podczas gdy mężczyzni operacyi nie przetrzymali. — Asystent profesora dr. Billrotha z Wiednia, dr. Hacker, przedłożył także dwa preparaty sekcyi żołądka, wykonane przez niego i jego pryncypała. Dr. Billroth wykonał w ogóle dotychczas 18 sekcyi żołądka i to 8 z pomyślnym rezultatem.

* **O Malborgu** napisał był p. M. Bersohn ciekawe studyum, publikowane w „Kłosach“ (roku 1882 nr. 873, 874), interesując się ciągle tamtejszym zamkiem, restaurowanym obecnie pod kierunkiem architekta p. Steinbrechta. Pisze właśnie p. Bersohn w téj materyi do budowniczego p. P. do Krakowa, donosząc mu, że w zamku malborskim znaleziono oddrzwia z herbami Polski (z XV wieku), zaś w grobowym sklepie pod kaplicą św. Anny, trumny starostów malborskich — a w kościele Najśw. M. Panny ołtarz sprawiony, czy restaurowany w XVI wieku przez Bielińskich, także napis z czasów Zygmunta III tyczący się odnowy téj świątyni. Interesując się pilnie Malborgiem, ogłosi zapewne p. Bersohn wiadomość o nowych w tym kierunku zdobyczach swoich.

* **Wzruszająca spowiedź.** W czwartek wieczorem usiadła starsza kobieta, w wieku już około 55 lat, w Krakowie przy plantacyach na ławeczce, tuż obok pałacu biskupiego, i po chwili odpoczynku zalała się krwią, a nastepnie spadła zemdlona z ławki. Koło kobiety zgromadził się tłum ludzi, a między innymi przybył także komisarz obwodu I, który pospieszył z pomocą choréj, krwią zalanéj. Wtedy także przechodził plantacyami ks. Biskup krakowski, a zobaczywszy chorą, zbliżył się do niéj i zapytał, czy chce się wyspowiadać. Odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, wydobył ks. Biskup stułę, włożył ją na siebie i ukląkłszy przy choréj, rozpoczął spowiedź. Tłum ludzi odsunął się z poszanowaniem odkrywając głowy, a zaiste był to widok rzewny i majestatyczny zarazem, gdy się patrzyło na księcia Kościoła, niosącego pociechę religijną i spełniającego obowiązek kapłański względem biednéj nieszczęśliwéj, z prostotą i godnością zarazem iście apostolską. Po odbytéj spowiedzi polecił komisarz odwieść kobietę do szpitala św. Łazarza.

* **Dochody** księcia Bismarcka. Otrzymawszy w darze dobra „Schönhausen“, należy teraz ks. Bismarck do najmajętniejszych właścicieli. Majątki warcińskie na tylnem Pomorzu składają się z 7 dóbr rycerskich, a Friedrichsruhe w Lawemburskiem jest bardzo donośną posiadłością. Na wszystkich dobrach nie masz ani grosza długu. Warcin kupiony jest z dotacyi z r. 1867 i co do grosza zapłacony, Friedrichsruhe jest podarkiem państwowym. Z Schönhausen może kanclerz wszystkie ziemiopłody w kilka godzin dostawiać do Berlina. Dochody Warcina obliczano około roku 1870 na szesnaście tysięcy talarów, a obecnie dobra te znacznie się powiększyły; do wzrostu dochodów przyczyniła się także urządzenie papierni i stacyi kolejowéj. Dochody z Friedrichsruh, mającego ogromne lasy. oliczają na 80,000 tal.; dochodów z ziemi ma kanclerz przeszło 360,000 marek. Jako kanclerz pobiera 54,000 mr. i 9000 m. jako minister lawenburski — przeszło 420 tysięcy marek.

* **Brunświcki** rezydent przy dworze berlińskim i członek rady związkowéj, dr. Liebe, umarł nagle w Berlinie w nocy z czwartku na piątek w skutek sparaliżowania nerwów. Ponieważ zmarły był zwolennikiem palenia ciał, przeto tak samo, jak niedawno zmarły superintendent dr. Schwartz, spalony zostanie w Gocie.

* **Największy** dyament, ważący 475 karatów, znaleziony niedawno w Afryce południowéj, szlifują obecnie w Amsterdamie. „Wielki Mogul“ w skarbie perskim waży tylko 280 karatów, „Orłow“ tworzący kończynę berła rosyjskiego, waży 195 karatów, angielski „Kochinoor“ waży 102¾ kar., „Regent“ francuski waży 136⅛ kar., aby go wyszlifować, potrzebowano 2 lata i zużyto za 20,000 fr. proszku dyamentowego.

* **Ze względu** na epidemią, grasującą w mieście meksykańskiém Zamora, przesłano z wielu miast rzeczypospolitéj meksykańskiéj petycye do jenerała Diaza, domagając się przywołania Siostr Miłosierdzia. „Byłoby na czasie, pisze „El Tiempo,“ iżby Meksyk zmazał plamę hańbiącą go, jaką Lerdo (wypędzając Siostry) pozostawił Meksykanom.“

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 14go kwietnia św. Walerego.

Wschód słońca o godz. 5 minut 8. Zachód o godzinie 6 minut 54.

TELEGRAMY.

Paryż, 12 kwietnia. Jak donoszą do „Tempsa“ z Marsylii, mają okręty przybywające z Hiszpanii odbywać trzydniową kwarantannę.

Londyn, 13 kwietnia. Wedle depeszy Reutera, ma być wzmocnioną nowemi pancernikami eskadra chińsko-australska. Celem dokonania uzbrojeń nowych pancerników „America“ i „Oregon“ pracowano nawet wczoraj (w niedzielę) w kilku arsenałach w Woolwich. Jako przyszłego komendanta przyszłéj eskadry na oceanie wschodnim wymieniają admirała Hornby. Wedle obliczeń poczynionych w ministerstwie wojny byłoby do użycia za granicami kraju 52,672 wojska wszelkich gatunków broni. Korespondent „Standarda“ przy komisarzu Lumsden telegrafuje z Tir-Pul z dnia 7 kwietnia, że Rosyanie posuwają się wzdłuż brzegu rzeki Murgab; innych doniesień nie ma.

Londyn, 13 kwietnia. Wszystkie dzienniki poranne uważają wyjaśnienia jenerała Komarowa za niezadowalające. (Zobacz Przegląd i artykuł wstępny: „Zatarg rosyjsko-angielski.“) „Times“ mówi że Komarow tak samo nie dał zadowalającego wyjaśnienia co do ataku na wojsko afgańskie, jak rząd rosyjski nie podał słusznych powodów obecności wojsk rosyjskich w obrębie spornego terytoryum. „Daily News“ dowiaduje się, że rząd nie otrzymał od czwartku dalszych depesz z Petersburga. Tenże dziennik pisze, że nie ma powodu do przypuszczenia, jakoby obecna sytuacya mniéj budziła widoków załagodzenia zatargu. Dziś odbędzie się znowu rada gabinetowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Na Straż św. Wojciecha w Gnieźnie** złożyli przedpłatę (1 markę 50 fen.) na r. 1885 w redakcyi „Kur. Pozn.“:

Pani Tierling i Pelagia Genge z Poznania.

* **W Dyseldorfie** nakładem księgarni Feliksa Bagel wyszła w szóstem wydaniu broszura „Die Wiederherstellung der weltlichen Herrschaft des Papstes durch den Fürsten Bismarck von dr. Kunno Stommel.“

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 kwietnia.

BAZAR. Sczaniecki z Michorzewa, hr. Bniński z Pamiątkowa, Kończa z Podola, pani Rekowska z Królestwa, pani Bojanowska z Leszna, Niemojowski z Pogrzybowa, pani hr. Żółtowska z Ujazdu, pani hr. Miączyńska z Pawłowa, pani hr. Żółtowska z Jarogniewic, Kosiński z Koszut, Chłapowski z Szóldr, Grabowski z Tokarzewa, Zabłocki z W. ocławia, hr. Żółtowski z Nekli, Mycielski z Gałowa, hr. Poniński z Wrześni, Dobrzycki z Włókien, pani Liebek ze Słupcy, Morawski z Kotowiecka, Stablewski z Ceradza, hr. Kwilecki z Kwilcza, hr. Kwilecki z Oporowa, Kalkstein z Jablówka.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Potworowski z Goli, Kurnatowski z Przysieki, Pluciński z Granowa, Taczanowski z Szypłowa, Chełkowski z Kuklinowa, dr. Chełmicki z Żydowa, Jähkel ze Szczecina, Hulewicz z Młodziejewic, Wasser z Cylichowy, Potworowski z Królestwa, Chłapowski z Rzegocina, Camin z Frankfartu nad Odrą, pani Chrzanowska z synem z Królestwa, Łukomski z Biechowa, Trzciński z Popowa, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Szafrański z żoną z Pobiedzisk, Tułasiewicz z Wągrówca, Zakrzewski z żoną ze Skoków, hr. Skórzewski z żoną z Czerniejewa, Chrzanowski z synem z Mieczownicy, hr. Łącki z Posadowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Baron Graeve ze Słowikowa, Błociszewski z synem z Grzybowa, Müntzberg z Pławnika, Boguliński ze Środy, Panieński z Buku, dr. Cieślewicz ze Strzelna, Hoffmann z Jeziór, Alberti z synem z Wągrówca, Gabryelski z Królestwa Polskiego, Priebe z Torunia, Gromadziński z Trzemeszna, Spielhagen z Kargowy, pani Stan familią z Warszawy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań,** 13 kwietnia (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez inter.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— cent. kwiecień 134.— płc., na kwiecień-maj 134.— płc., maj-czerwiec 136.— pł., czerwiec-lipiec 138.— płc., lipiec-sierpień 140.— płc.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litrów. kwiecień 40.80 płacono, kwiecień-maj 41,10 płacono, maj 41,50 płacono, czerwiec 42,30 pł., lipiec 43.10 płac, sierpień 43,80— pł., wrzesień 44.10 płac., październik 44,10 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 40.50 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 40,60 marek., na kwiecień 40,60 mrk., maj 41,40, czerwiec 42,40 mk., lipiec 43.20 mrk., sierpień 43.80 mk., wrzesień 44,10 mrk., październik 4.10 m., w miejscu bez beczki 40.30 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 13 kwietnia 1885.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	16	80	16	20	16 —	—
Żyto		13	30	13	—	12 50	—
Jęczmień		13	50	12	60	12 30	—
Owies		14	70	14	20	13 80	—
„ nowy.		—	—	—	—	—	—
Groch wrzący		14	30	14	—	—	—
Groch na paszę		12	60	12	20	—	—
Kartofle		3	60	2	80	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy		—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 13 kwietnia 1885.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	20	12	80	12	90
	najn.	—	—	13	—	12	60		
Jęczm.	najw.	—	—	13	—	—	50	12	90
	najn.	—	—	12	80	—	—		
Owies	najw.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	—	—	—	—	—	—
	targana	—	—	—	—	—	—
Siano		—	—	—	—	—	—
Groch		—	—	—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	3	—	3	30
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	20	1	30
Cielęcina		1	40	1	20	1	30
Skopowina		1	20	1	—	1	10
Słonina		1	50	1	40	1	45
Masło		2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	40	2	30	2	35

(Nadesłano).

Jeden z najważniejszych domów w Bordeaux (win i koniaków) bardzo znany i od dawnych lat mający wielką reputacyą w Niemczech, Austryi, Polsce i Rosyi — powierzyłby reprezentacyą swoję dla zwiedzania arystokratycznéj i dobréj klienteli, którą posiada w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich — osobie mającéj stałe stanowisko i stósunki rozgałęzione w Księstwie. — **Reprezentacya ta zapewnie może wielkie dochody.** Oferty adresować należy: Bordeaux poste restante aux initiales X. Y. Z. 1885. **Zupełna dyskrecya zagwarantowaną jest w każdym razie.**

Prenumeratę w ilości 30 marek (wraz z przesyłką) na Mapę poglądową Królestwa Polskiego ułożoną przez p. J. Wójcicką (wydawnictwo Inżenieryi i Budownictwa St. Szafarkiewicza) przyjmuje Redakcya naszego pisma. Zamknięcie prenumeraty nastąpi 15 kwietnia, poczem cena Mapy, która w miesiącu maju wyjdzie — wynosić będzie 36 m.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 kwietnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.	
kwiecień-maj	172,—
wrześ.-paźdz.	183,25
Żyto wyżéj	
kwiecień-maj	148,—
czerwiec-lipiec	152.75
wrześ. paźdz.	155,50
Olej rzep. staléj	
kwiecień maj	49,—
wrześ.październ.	52,30
Okowita spok	
w miejscu	41,60
kwiecień-maj	42,60
maj-czerwiec	43,—
czerw.-lip.	44,—
lipiec-sierp.	44,90
sierp.-wrześ.	45,70
Owies	
kwiecień-maj	145,50
Wyp.-żyta wsp.	350—
Wyp.-oko. kw.	11,000

Kapitały.

Berlin, 13 kwietnia 1885.

Galic. akc. k.	106,90
Pr. consol. 4%	103,20
Pozn. listy z.	100,70
Pozn. listy rent.	101, |
Austr. banknoty	163,10
Austr. renta złota	86,25
Austr. losy 1860	116,—
Włochy	91,80
Rumuny	101.75
Ros. banknoty	197.10
Ros.-ang. pożyczk.	—,—
Pol. 5% listy zast.	—.—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	459,50
Kolej państwowa	492,50
Lombardy	218,—
Usposob. spok.	

Szczecin, 13 kwietnia 1885 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
kwiecień-maj	170.50
wrześ.-paźdz.	182,—
Żyto stale.	
kwiecień-maj	143,50
wrześ-paźdz.	152,—
Rzepik	
w miejscu	
Olej rzep. niezm.	
w miejscu	
kwiecień-maj	48 70
wrześ.-paźdz.	51.50
Okowita słabo	
w miejscu	40,30
kwiecień-maj	40.80
czerw.-lip.	42.70
wrześ.-paźdz.	44,70
Petroleum	
w miejscu	8,--

Dnia 10-go b. m. o godzinie 10-téj wieczorem zakończył życie nagle ś. p. (1996)

Napoleon Wolszlegier.

Eksportacya zwłok z Iwna do Kcyni i pogrzeb nastąpi we wtorek dnia 14-go o godzinie 5-téj po południu. Dnia następnego o godzinie 10-téj żałobne nabożeństwo, o czém wszystkim krewnym i znajomym donosi

strapione rodzeństwo.

---

†

Za duszę ś. p. (1999)

Dr. Wł. Niegolewskiego

odprawi się

żałobne nabożeństwo

w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 11-téj w Krobi.

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. n.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekście (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

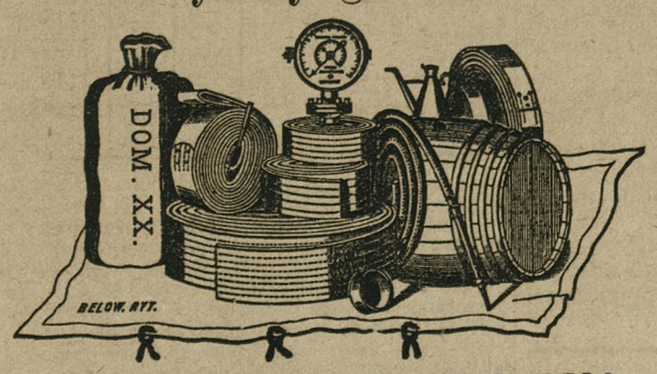

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Na sezon wiosenno-letowy

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materyach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.

Kaszmiry oraz nowe wyroby deseniowe czarne.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych

Aksamity czarne na paltoty w różnych szerokościach i znanéj dobroci.

Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien, we wszelkich modnych odcieniach.

Płótna, szyrtungi, płócienka na fartuchy, halki latowe, bieliznę męzką, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

Ceny niskie lecz stałe. Kołdry watowane.

J. & T. Kamieński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiéj. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki tulskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacyą, zegary stołowe paryzkie, zegary ścienne kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (880)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządzca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.

Bank Włościański

w Poznaniu

pośredniczy w zaciąganiu pożyczek z Ziemstwa Kredytowego (landszaftowych) tak na wielkie majątki ziemskie jak i na małe posiadłości włościańskie. Kto na podstawie taksy gruntu chce uzyskać pożyczkę taką a szybkiego załatwienia sprawy sobie życzy, winien niezwłocznie zgłosić się do Banku z potrzebnemi papierami. (1998)

Dnia 16 kwietnia

(1850) **o godzinie 11 przed południem**

odbędzie się na sali hotelu Luzińskiego w Poznaniu wielka aukcya sreber stołowych, zastaw, tac itp.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (1740)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust izębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Prawdziwy proszek perski

na owady, **ziółka, esencyą i proszek do konserwowania futer,** (1960

wszelkie środki desinfekcyjne

poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Wody mineralne

nalewu z roku 1885

i wyroby źródlane

(wprost ze źródeł sprowadzane) jak z **Bilin, Ems, Karlsbad, Kissigen, Iwonicz, Rymanów, Marienbad, Salzbrunn, Willdungen, Vichy** i t. d., oraz

ługi i wszelkie sole do kąpieli

poleca po najtańszych cenach (1961)

R. Barcikowski, Poznań.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Materye na sezon wiosenny we **wełnach i materyach do prania** w najnowszym guście, (1914)

Okrycia damskie czarne i kolorowe i **konfekcyą,**

Płótna i stołową bieliznę z fabryk holenderskich, bielefeldzkich i ślązkich,

Chustki płócienne, batystowe ourlé i fantazyjne,

Koszule i negliże damskie,

Koszule męzkie od 3 marek począwszy,

Ornaty i materye kościelne,

Aksamity, jedwabie czarne i kolorowe we wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach,

Kobierce brukselskie, Tournay i smyrneńskie,

Firanki białe, crême we wielkim wyborze od 60 fen. za metr, odpasowane od 9 marek za okno.

Nakładem księgarni

M. Hofmańskiego w Kaliszu,

wyszły z druku następujące nowości:

„Matko Bolesna", przyczyń się za nami. Cena 20 fenygów.

„Bóg jes miłością", czyli nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego wraz z trzema nowennami. Cena 60 fenygów.

„Kieszonkowa kroniczka historyczna miasta Kalisza, ułożona przez Adama Chodyńskiego. Cena 1 markę 20 fenygów.

Koszta przesyłki ponosi księgarnia. Należność przesyłać można markami pocztowemi. (1891)

Deutscher Hausschatz

Ilustrowane czasopismo niemieckie

Cena kwartalna 1 m. 80 fen. W 18 zeszytach po 40 fen.

Abonować można we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych. (1995)

Krzyże, kraty,

nagrobki

z piaskowca, marmuru i żelaza i **figury Chrystusa i Madony** od 6" aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio

E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ulica 38.

Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madony Sykstyńskiéj z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tanio. 1740

Dnia 14 t. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya na probostwie tutejszem, celem wydzierżawienia (1952)

roli plebańskiéj.

Warunki przejrzeć można u podpisanego.

Kleszczewo, dnia 8 kwietnia 1885.

Korcz, przewodniczący.

Folwarki

Gradowice i Dębsko

w powiecie kościańskim położone, mają być od 1-go lipca r. b. wydzierżawione, razem lub osobno. 720 i 680 morg. Bliższe szczegóły udzieli **Dom. Prochy p. Rakoniewice.** (1997

Pisarz gosp.

opatrzony w dobre rekomendacye może objąć zaraz obowiązki w **Gaju Wielkim** (poczta). (1969)

Przedstawienie osobiste tamże konieczne.

Osoba

wykształcona, wdowa wyżéj lat 30, znająca doskonale zarząd domowy oraz wszelkie szycie [krawiectwo] itd] szuka odpowiedniego miejsca, mniej zważając na pensyą, jak na delikatne obejście. — Oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego pod liczbą 120.** (1991)

Młody Górnoślązak

Polak, który odbył kurs zimowy w szkole agronomicznéj w Opolu, pragnie przez półrocze letowe pracować praktycznie w większem gospod. w Księstwie. Bliższych szczegółów udzieli **ks. lic. Radziejewski w Król. Hucie.**

Uczeń

znajdzie miejsce w cukierni (1980)

H Huberta

w Gnieźnie.

Nakładem naszym wyjdą w kwietniu r. b.

MEDALE

śś. Cyryla i Metodego

bite na pamiątkę tysiącletniego jubileuszu śmierci św. Metodego. Medale te są z mosiądzu lub niklu, a przedstawiają z jednéj strony Ojca św. błogosławiącego śś. Cyryla i Metodego, z drugiéj strony Matkę Bozką Częstochowską, ze stósownemi napisami w około. Medal wielkości markówki, lecz w owalu, z uszkiem **kosztuje pojedyńczo 15 fen.** z przesyłką franko w liście 25 fen: **50 sztuk kosztuje 5 mrk. 100 sztuk** za 8 mrk. **500 szt.** za 35 mrk. **1000 sztuk za 60 mrk. z przesyłkami franko.** — Należytość nadsyłać trzeba naprzód pod adresem: (1866)

Księgarnia Katolicka Poznań.

(Takie same medale będą **srebrne** i kosztuje sztuka 2,50 m. z przesyłką.

Wszelkie

materyały piśmienne

poleca po bardzo tanich cenach

Handel papierosów i cygar

1972 **„Aquila"**

ulica śto Marcińska nr. 15.

Dnia 15 maja r. b. wydzierżawiona zostanie na probostwie w **Piłce** (Schneidemülchen p. Miała) (1947)

rola plebańska

w drodze publicznéj licytacyi na lat dwanaście. Bliższych szczegółów udzieli przewodniczący dozoru kościelnego, gospodarz **Paweł Mumot w Pęckowie.**

Piłka, dnia 1 kwietnia 1885.

Dozór kościelny.

Do kursu

kandydatów organistowskich

przyjmuję zgłoszenia każdego czasu. (1962)

Bolesław Dembiński,

Poznań. dyrektor muzyki przy Farze.

Aksamity francuzkie na suknie i okrycia,

Kołdry watow. i kapy na łóżka. Próby na żądanie franco.

Wszelkie nowości

na obecną porę tak w **materyałach na suknie** jak i **okryciach,** już nadeszły i poleca takowe po bardzo tanich cenach. (1929)

Handel towarów modnych i ubiorów damskich

W. Kukulińskiego i Spł.

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Kobierce i firanki.

Płótna, stołowa bielizna, i artykuły negliżowe.

Rodzice,

chcący oddać swe dzieci na wykształcenie w Krakowie, znajdą ścisły dozór i macierzyńską opieką, gdzie? wskaże **Redakcya Kuryera Poznańskiego.** (1917)

Służący

żonaty, 26 lat wieku, obecnie w miejscu, poszukuje od 1-go lipca r. b. innéj posady. Łaskawe oferty uprasza się poste rest. **C. Z. Paruszewo p. Strzałkowo** 162. [1886]

Owczarnia zarodowa odmiany (1992)

Mérinos précoces du Soissonnais

w Sulisławicach pod Kaliszem rozpoczyna **sprzedaż tryków z dniem 15 kwietnia b. r.**

W. Łaszczyński.

Z powodu przeprowadzki jest **do sprzedania w Krzywiniu:** wielkie, mało używane **pianino, pluszowy** garnitur: kanapa, dwa fotele wielkie i cztery małe, oraz piękny **stół** salonowy. Bliż. szczegółów udzieli Pan **Zboralski,** poczmistrz w Krzywiniu. (1989)

Kuchmistrz

samotny, znający dobrze swój zawód poszukuje odpowiedniego spokojnego miejsca. Oferty uprasza sub **A. B. poste rest. Kcynia (Exin).** [1949

Służący

żonaty, 30 lat liczący, z małą familią, posiadający dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje posady od 1 lipca r. b. Łaskawe oferty uprasza się adresować **Plaszczyński Rusko p. Borek.** (1930)

Buhaje

czystéj rasy holenderskiéj są na sprzedaż w oborze zarodowéj **w Rudkach pod Szamotułami.** (1993)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.